



dr Tomasz Banach

Redde, quod debes! (Oddaj, coś winien!)

Przeglądając artykuły o komornikach, trafiłem na „Gazetę Wyborczą”, gdzie opisywane jest zdarzenie, jakie zaszło w jednej z kancelarii komorniczych. Dłużniczka, rencistka, miała usłyszeć przez telefon słowa: „Narobiłaś, babo, długów, to płać!”. Wzmiankowany artykuł piętnuje butę i arogancję tego stwierdzenia. Moim zamiarem nie są kazuistyczne rozważania na temat stylistyki i wartości merytorycznej inkryminowanej wypowiedzi, ale raczej – przy okazji swobodnej konwencji felietonu – umiejscowienie jej w szerszej perspektywie. Oczywiście najprościej byłoby usprawiedliwić ową arogancję emocjami, afektem czy gniewem – wiemy doskonale, że w rozmowach telefonicznych z dłużnikami potrzebna jest niekiedy nieziemska cierpliwość... Tej brakuje czasami nawet największym. Stylistyka „Narobiłaś, babo...” może się przecież kojarzyć na przykład ze słynnym „Spieprzaj, dziadu!”, a więc słowami wypowiedzianymi przez Lecha Kaczyńskiego, który w ten sposób chciał uciszyć namolnego uczestnika spotkania. Można również szukać innych, głębszych analogii. Spróbujmy na przykład wykorzystać egzegezę biblijną.

Wypowiedź może bowiem przywołać na myśl wyjątek z ewangelii św. Mateusza – perykopę o przebaczeniu (Mt 18, 21–35), a mianowi-

cie – „*Redde, quod debes!*” („Oddaj, coś winien!”). Jezus prezentując pogląd o miłosierdziu i litości, w pierwszej części (teoretycznej) na pytanie Piotra – „Ile razy ma przebaczyć swemu bratu, czy siedem razy?” – udziela znanej odpowiedzi: „Nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem razy”. Jak wiadomo, oznacza to, że należy przebaczać zawsze. Następnie, w drugiej części (praktycznej), przedstawia przypowieść o niemiłosiernym słudze. Zaprezentujemy przedmiotowy fragment (Mt 18, 23–35):

„23. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. 24. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. 25. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego majątkiem, aby tak dług odzyskać. 26. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: »Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam«. 27. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. 28. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: »Oddaj, coś winien!«. 29. Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: »Miej cier-

pliwość nade mną, a oddam tobie». 30. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. 31. Współstudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili, poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. 32. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: »Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. 33. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?«. 34. I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. 35. Podobnie uczyni wam ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Przypowieść ta nie oznacza nic innego jak to, że Bóg (w przypowieści król) nie będzie okazywał miłosierdzia tym, którzy są niemilosierdni dla swoich braci.

Pozostaje pytanie – jak powyższe rozważania mają się do przytoczonej na wstępie wypowiedzi

i czy komornik sądowy w ogóle może być miłosierny? Otóż, jak wiadomo, w zawód komornika wpisany jest immanentnie spór – dłużnik przecież dobrowolnie długu nie spłaca. Spór z kolei często wiąże się z emocjami. Podkreślić jednak wypada, że komornik zgodnie z Kodeksem Etyki Zawodowej winien „unikac arogancji i nieposzanowania godności stron podejmowanych czynności”. I może tak należy rozumiec aspekt miłosierdzia w zawodzie komornika sądowego – komornika, który we wszelkich kontaktach z dłużnikami zachowuje spokój, cierpliwość i opanowanie, ale stara się także zrozumiec niejednokrotnie trudną sytuację dłużnika i okazać, przy sumiennym wykonywaniu swych obowiązków, zwyczajną, „ludzka” życzliwość. Przeciwko dłużnikom z natury agresywnym i grubiańskim należy zaś „uzbroic się pancierzem cierpliwości”, a na słowa obelżywe nie zważać „jak człowiek, co nie słyszy; i nie ma w ustach odpowiedzi” (Ps 38, 15).

